

Można sądownie nakazać w UE blokadę stron

29 marca 2014

Sądy w Unii mają prawo nakazać dostawcy internetu zablokowanie strony naruszającej prawa autorskie – potwierdził Europejski Trybunał Sprawiedliwości, wydając wyrok dotyczący sprawy UPC Telekabel Wien (C-314/12).

Europejski Trybunał Sprawiedliwości (ETS) wydał wyrok dotyczący sporu pomiędzy operatorem UPC Telekabel Wien a organizacjami Constantin Film Verleih oraz Wega Filmproduktionsgesellschaft (reprezentującymi twórców filmów).

Trybunał potwierdził, że sąd może nakazać dostawcy dostępu do internetu, by zablokował on swoim klientom dostęp do strony naruszającej prawa autorskie. Wyrok jest dość istotny, niemniej nie jest niespodziewany. Już wcześniej podobną opinię wyraził Rzecznik Generalny ETS.

Oczywiście by lepiej zrozumieć wyrok, należy poznać szczegóły. Posiadacze praw autorskich zażądali, aby UPC zablokował swoim klientom możliwość korzystania za strony „pirackiej” (chodziło o kino.to). Sądy niższych instancji zgodziły się z posiadaczami praw autorskich, ale sprawa dotarła wreszcie do najwyższego sądu w Austrii, jakim jest Oberster Gerichtshof.

Sąd najwyższy zwrócił się do ETS z pytaniem, czy dostawca do internetu może być uznany za pośrednika, którego usługi są wykorzystywane przez stronę trzecią w celu naruszenia praw autorskich. Jeśli głębiej się nad tym zastanowić, jest to bardzo ciekawe pytanie. To prawda, że internauci mają dostęp do strony dzięki operatorowi. Z drugiej strony operator nie jest żaden sposób związany z „piracką” stroną i nie od niego zależy, czy ta strona istnieje i narusza prawa autorskie.

Trybunał uznał, że dostawca dostępu do internetu mimo wszystko

jest pośrednikiem, gdyż to jego właśnie usługa umożliwia pośrednio naruszenie praw. Strona „piracka” tak czy owak korzysta z usług operatora, nawet jeśli operator o tym nie wie.

Trybunał podkreślił w tej kwestii, że unijne przepisy gwarantujące ochronę praw autorskich nie wymagają istnienia szczególnej więzi pomiędzy osobą naruszającą prawa autorskie a pośrednikiem, wobec którego może zostać wydany nakaz. Nie jest również konieczne ustalenie, że klienci danego operatora rzeczywiście szukają dostępu do materiałów „pirackich”. Unijna dyrektywa wymaga nie tylko zwalczania naruszeń, ale również zapobiegania im.

Niezależnie od tego Trybunał przyznał, że wydanie nakazu zablokowania strony dla operatora rzeczywiście wchodzi w kolizję ze swobodą prowadzenia działalności i prawem internautów do informacji. Dlatego sądy krajowe muszą zawsze ustalać, czy nakazy zapewniają odpowiednią równowagę między prawami podstawowymi i prawami autorskimi.

Już wcześniej Europejski Trybunał Sprawiedliwości wydawał wyroki dotyczące filtrowania treści ze względu na prawa autorskie. Stwierdzał, że serwisowi społecznościowemu nie można nakazać filtrowania treści. Orzekł też, że nie można narzucać filtrowania dostawcy internetu.

Te wcześniejsze wyroki nie są sprzeczne z wyrokiem wczorajszym, gdyż dotyczyły „filtrowania”, czyli ciągłego nadzoru. Zablokowanie dostępu do konkretnej strony to nieco inny problem.

Autor: Marcin Maj

Na podstawie: curia.europa.eu

Źródło: [Dziennik Internautów](#)